



Abp Tadeusz Kondrusiewicz

DOKTOR HONORIS CAUSA
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
JANA PAWŁA II

ABP TADEUSZ KONDRUSIEWICZ

DOKTOR HONORIS CAUSA
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO
JANA PAWŁA II

Lublin 2008

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin

www.kul.pl

Redakcja: Beata Górka

Skład: Anna Kowalczyk

Uchwała Senatu
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
z dnia 26 czerwca 2008 r.
w sprawie nadania tytułu
doktora honoris causa KUL
JE Ks. Abp. Tadeuszowi Kondrusiewiczowi

Na podstawie § 10 ust. 2 Statutu KUL Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, na wniosek Rady Wydziału Teologii z dnia 19 lutego 2008 r., nadaje tytuł doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II JE Ks. Abp. Tadeuszowi Kondrusiewiczowi.

Poprzez nadanie tego tytułu Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II pragnie wyrazić szacunek i uznanie dla wielkich zasług Ks. Abp. Kondrusiewicza położonych w dziele odrodzenia Kościoła katolickiego w Rosji i na Białorusi oraz osiągnięć w pracy organizacyjnej i duszpasterskiej realizowanej z ogromnym poświęceniem w duchu Soboru Watykańskiego II.





Ks. prof. Stanisław Wilk SDB

Recenzja

„Quis ut Deus!” – „Któż jak Bóg!” – słowa Psalmu 113, do których nawiązuje średniowieczne podanie o walce św. Michała Archanioła z Lucyferem, księciem ciemności i kłamstwa, zamieścił w swoim herbie biskupim ks. Tadeusz Kondrusiewicz. Wyznacza ono i w jakiś bardzo ogólny sposób charakteryzuje nie tylko jego prawie dwudziestoletnią posługę biskupią, ale całe życie i bogatą, różnorodną działalność.

Przyszły hierarcha Kościoła katolickiego w Rosji i na Białorusi urodził się 3 stycznia 1946 r. w Odelsku koło Grodna, w polskiej i głęboko wierzącej rodzinie Ignacego i Anny Shusta. Po ukończeniu

szkoły średniej w 1962 r., podjął studia na Wydziale Fizyki i Matematyki w Instytucie Pedagogicznym w Grodnie. Po roku został skreślony z listy studentów, ponieważ nie krył się ze swymi przekonaniami i praktykami religijnymi. Władze Instytutu nie mogły przecież pozwolić, aby wśród studentów – przyszłych nauczycieli i wychowawców młodzieży komunistycznej – znajdowały się osoby uczęszczające do kościoła na msze św. i nabożeństwa, zamiast wyznawać „jedynie słuszną, postępową i naukową” ideologię marksistowską. Przez rok pracował w przedsiębiorstwie projektowo-budowlanym miasta Grodna, a następnie w 1964 r. podjął studia na Wydziale Energetyki i Konstrukcji Maszyn Politechniki Leningradzkiej, ukończone w 1970 r. z oceną *summa cum laude*. Z dyplomem inżyniera-mechanika ze specjalizacją konstrukcji maszyn elektrycznych i narzędzi automatycznych został zatrudniony w wileńskiej fabryce obrabiarek. Tam z grupą inżynierów skonstruował szybkoobrotową szlifierkę, która po opatentowaniu znalazła przemysłowe zastosowanie w fabryce samochodów Wołga.

W 1976 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Kownie, gdzie 31 maja 1981 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk abpa Ludwika Pawilonisa. W pierwszych latach kapłaństwa pracował w duszpasterstwie parafialnym w charakterze wikariusza: w Wilnie, w parafii pod wezwaniem św. Teresy i w sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie (1981-1986), następnie w Druskiennikach (1986/1987) i w kościele Świętego Ducha w Wilnie (1987/1988). W 1988 r. został proboszczem parafii Matki Bożej Anielskiej i św. Franciszka Ksawerego w Grodnie.

Ks. Kondrusiewicz, pracując w duszpasterstwie, znajdował też czas na pogłębianie swojej wiedzy i specjalizację w dziedzinie nauk teologicznych. W 1985 r. na Wydziale Teologicznym w Kownie uzyskał licencjat nauk kościelnych, a w 1988 r. doktorat z teologii na podstawie rozprawy: „Pogłębienie nauki o Kościele w pracach i dokumentach Soboru Watykańskiego II”.

W Związku Radzieckim w tym czasie rozpoczynał się okres transformacji ustrojowej, tzw. „pierestrojka”, i można już było zauważyć pewne zmiany, świadczące o postępującej odwilży i liberalizacji w życiu społeczno-politycznym, które przekładały się na sytuację Kościoła katolickiego i życie religijne wiernych. Jedną z nich z pewnością było wyniesienie ks. Tadeusza Kondrusiewicza do godności biskupiej. 25 lipca 1989 r. Ojciec św. Jan Paweł II mianował go biskupem tytularnym Hippo Diarrhytus i administratorem apostolskim w Mińsku, powierzając mu pasterską troskę o wszystkich katolików obrządku łańcińskiego na Białorusi. Był tam pierwszym biskupem od 40 lat. Sakrę biskupią otrzymał w Rzymie 20 października 1989 r. z rąk Jana Pawła II.

Od historycznego spotkania Michała Gorbaczowa z Ojcem św. Janem Pawłem II w dniu 1 grudnia 1989 r. proces normalizacji w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Stolicą Apostolską uległ znacznemu przyśpieszeniu. Doprowadził on w marcu 1990 r. do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych, czego widomym znakiem było przybycie do Moskwy, 6 maja 1990 r., pierwszego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w osobie nuncjusza apostolskiego abpa Francesco Colasuonno. W następnym roku, jeszcze przed rozpadem Związku Radzieckiego, Stolica Apostolska utworzyła pierwsze struktury organizacyjne Kościoła katolickiego w Rosji: administracje apostolskie dla katolików obrządku łańcińskiego w europejskiej i w azjatyckiej części Rosji. Administratorem apostolskim pierwszej z nich Ojciec św. Jan Paweł II mianował (13 IV 1991) ks. bpa Kondrusiewicza, podnosząc go do godności arcybiskupa. Po podziale tej administracji, 23 listopada 1999 r., został administratorem apostolskim dla katolików w północno-europejskiej części Rosji.

W 2002 r. Stolica Apostolska rozwinęła struktury organizacyjne Kościoła katolickiego w Rosji ustanawiając w miejsce dotychczasowych administracji apostolskich archidiecezję Matki Bożej w Moskwie i trzy diecezje: św. Klemensa w Saratowie, Przemienienia Pań-

skiego w Nowosybirsku i św. Józefa w Irkucku. Te nowe jednostki organizacyjne utworzyły metropolię Matki Bożej w Moskwie. Metropolita został mianowany (11 II 2002) ks. abp Tadeusz Kondrusiewicz. Po szesnastu latach pracy w Moskwie w dniu 27 września 2007 r. Ojciec św. Benedykt XVI przeniósł ks. abpa Kondrusiewicza na urząd metropolity mińsko-mohylewskiego na Białorusi. Uroczysty ingres do katedry w Mińsku odbył się 10 listopada tegoż roku.

W służbie na rzecz katolików na Białorusi i w Rosji abp Kondrusiewicz musiał pokonać wiele przeszkód i trudności, aby realizować zadania wynikające z jego pasterskiego urzędu. Na Białorusi przede wszystkim zatroszczył się o powiększenie liczby ośrodków duszpasterskich i ich obsadę. U władz państwowych zabiegał o odzyskanie ponad 100 zamkniętych kościołów i kaplic. Z Polski sprowadził ok. 50 kapłanów, którymi obsadzał odzyskane świątynie. Z myślą o przyszłości Kościoła katolickiego na Białorusi założył Wyższe Seminarium Duchowne w Grodnie. Nie zapomniał przy tym o potrzebach wiernych, inspirując przygotowanie i publikację w języku białoruskim „Porządku Mszy św.” (50 000 egz.) i „Katechizmu” (100 000 egz.)¹.

Po przybyciu do Moskwy jednym z pierwszych zadań ks. abpa Kondrusiewicza było urzędowe zarejestrowanie Administratury Apostolskiej dla europejskiej części Rosji jako osoby prawnej. Nastąpiło to 31 lipca 1991 r. Na jej terytorium znajdowało się 6 parafii i 2 kościoły (w Moskwie i w Leningradzie), 2 kaplice i 3 kapłanów, z których dwóch miało ponad 80 lat. Pięć lat później zarejestrowanych było 86 parafii, obsługiwanych przez 89 duchownych, w tym księży diecezjalnych (37) i zakonnych (51). W 1999 r. posługę duszpasterską wobec trzystutysięcznej rzeszy wiernych pełniło już 118 kapłanów w 116 parafiach. Wszyscy duchowni byli obcokrajowcami, pochodzącymi z 16 państw. Swoją działalność rozwijały także zgro-

¹ Por. *Tadeusz Kondrusiewicz. Arcybiskup metropolita mińsko-mohylewski*. www.catholic.by.

madzenia zakonne żeńskie. Na 137 sióstr zakonnych zaangażowanych w szeroko pojętym duszpasterstwie, 127 było obcymi obywatelkami, pochodzącymi z 17 krajów². Abp Kondrusiewicz dostrzegał jednak konieczność przygotowywania rodzimej kadry duszpasterzy. W celu zapewnienia Rosji własnych kapłanów już w 1993 r. zorganizował w Moskwie Wyższe Seminarium Duchowne „Maryi Królowej Apostołów”. Uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego odbyła się 1 września w obecności biskupów rosyjskich i nuncjusza apostolskiego abpa Franciszka Colasuonno. W grudniu 1995 r. zostało ono przeniesione do Sankt Petersburga do budynków dawnej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej, a w 2000 r. afiliowane do Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego. 23 maja 1999 r. w WSD „Maryi Królowej Apostołów” odbyły się pierwsze od 80 lat święcenia kapłańskie w Rosji. Wiele czasu poświęcał abp Kondrusiewicz na obronę duchowieństwa zakonnego, szczególnie w obliczu groźnych dla jego działalności zmian w ustawodawstwie rosyjskim. Regularnie organizował też ogólnokrajowe konferencje dla członków życia apostolskiego.

Na początku trzeciego tysiąclecia, pomimo zwiększającej się liczby duchownych, poważnym problemem był brak świątyń katolickich. Władze państwowe niezbyt chętnie godziły się na oddanie lub sprzedaż zabranych Kościołowi po 1917 r. miejsc kultu. Wystarczy powiedzieć, że w 1996 r. na 86 zarejestrowanych parafii tylko 18 posiadało świątynie, z których 11 wymagało kapitalnych remontów. Ponadto czynnych było 21 kaplic. Do 1996 r. udało się także wybudować

² Abp T. Kondrusiewicz: *Idencjność i missja swjaszczennika wplot do muczenicestwa*. W: Arcybiskop Tadeusz Kondrusiewicz: *Wiesna wozrozdienija*. Moskwa 2001 s. 220; por. tenże: *Kościół katolicki w Rosji w okresie pontyfikatu Jana Pawła II*. W: Miotropolit Tadeusz Kondrusiewicz: *Otplywi na głubinu*. Moskwa 2007 s. 188-193.

4 nowe kościoły³. Ile wizyt musiał złożyć Arcybiskup w państwowych urzędach, ile rozmów przeprowadzić, jakich używać argumentów, aby odzyskać lub wykupić zamknięty kościół i ewentualnie osadzić przy nim jakiegось kapłana – to pozostanie chyba tajemnicą jego serca.

Wielce zrozumiałą i naturalną była jego radość w dniu, w którym długotrwały i trudny proces odzyskiwania kolejnej świątyni bywał uwieńczony powodzeniem. Z pewnością tak było 12 grudnia 1999 r., kiedy w obecności 4 kardynałów, 30 biskupów i 130 księży, sekretarz stanu kard. Angelo Sodano poświęcił katedralny kościół Niepokalanego Poczęcia NMP w Moskwie. To w tej świątyni kilka dni później, w uroczystość Bożego Narodzenia, abp Kondrusiewicz rozpoczął obchody Roku Jubileuszowego.

Przed abpem Kondrusiewiczem stały także inne, nie mniej ważne zadania duszpasterskie, m.in. formacja katolików świeckich oraz działalność apostołska poprzez prasę, radio i wydawnictwa religijne. W dziele kształcenia i wychowania katolickiego ważną rolę spełniał powołany przez Arcybiskupa, dekretem z 27 września 1991 r., Instytut Teologii Katolickiej imienia św. Tomasza z Akwinu w Moskwie, który następnie utworzył swoje filie w Sankt Petersburgu, Kaliningradzie, Saratowie, Orenburgu i Nowosybirsku. Pierwsi absolwenci otrzymali dyplomy ukończenia Instytutu 25 grudnia 1993 r. W latach 1993-1998 Instytut wydawał półrocznik „Teologia”, a od 2000 r. czasopismo „Toczki”.

Dzięki staraniom abpa Kondrusiewicza, w trosce o najbardziej potrzebujących, biednych i opuszczonych, już 14 października 1991 r. w Moskwie został powołany „Caritas”, którego regionalne oddziały powstały następnie w Sankt Petersburgu, w Kaliningradzie, w Marksie i Krasnodarze. Rosyjski Caritas zapisał się w najnowszej historii Kościoła katolickiego w Rosji nie tylko akcjami humanitarnymi

³ Abp T. Kondrusiewicz: *Katolickieskaja Cerkow w europejskiej czasti Rosii*. W: Archiepiskop Tadeusz Kondrusiewicz: *Wiesna wozrozdienija* s. 241-243.

na rzecz biednych, chorych i bezdomnych przeprowadzanymi prawie każdego roku we wszystkich większych miastach, ale także pomocą dla Czeczenii, czy organizowaniem konferencji naukowych na temat rehabilitacji dzieci, zagrożeń i uzależnień młodzieży oraz na temat trudnych problemów życia społecznego. Przedstawiciele Caritasu Rosji uczestniczyli także w spotkaniach europejskich i światowych.

Przy centralnym wydziale „Caritasu” w Moskwie w 1994 r. utworzono Centrum informacyjno-wydawnicze i rozpoczęła działalność „Duchowna Biblioteka”, która każdego roku wydawała około 140 000 egzemplarzy książek o tematyce religijnej, a w okresie 15 lat w archidiecezji wydano ok. 600 tytułów książek, dotyczących tej problematyki. Z okazji 10-lecia działalności delegacja „Duchownej Biblioteki” wręczyła Ojcu św. milionowy egzemplarz swego wydawnictwa. Do niezwykle ważnych przedsięwzięć wydawniczych, które zainicjował abp Kondrusiewicz należało rozpoczęcie wydawania Encyklopedii Katolickiej w języku rosyjskim, której dwa pierwsze tomy ukazały się odpowiednio w 2002 i w 2005 r. i były prezentowane na Uniwersytecie Moskiewskim, w Rosyjskiej Akademii Nauk oraz na uniwersytetach katolickich w Rzymie i w Mediolanie. Ważnym wydarzeniem było także wydanie w 2005 r. „Kompedium nauki społecznej Kościoła” w jęz. rosyjskim. Abp Kondrusiewicz zatroszczył się o tłumaczenie na język rosyjski Katechizmu Kościoła Katolickiego i Mszału Rzymskiego, powołując w tym celu odpowiednie komisje redakcyjne w 1993 i w 1998 r. W 2002 r. do tygodnika „Świat Ewangelii” wprowadził dodatek „Roma locuta”, w którym publikowano oficjalne dokumenty Stolicy Apostolskiej.

Doceniając rolę mass-mediów w działalności Kościoła abp Kondrusiewicz podjął wiele starań, aby uzyskać pozwolenie na realizację audycji radiowych i wydawanie czasopisma katolickiego. Starania te zostały uwieńczone sukcesem, bowiem 29 V 1993 r. nadano pierwszą audycję Radia Maryja na Moskwę i rejon moskiewski, a cztery lata później Radio Maryja rozpoczęło działalność w Sankt Petersburgu.

gu. Niezapomniane wrażenie wśród wiernych pozostawiło zorganizowanie, 2 marca 2002 r., pierwszego w historii Kościoła katolickiego w Rosji telemostu między kościołem katedralnym Niepokalanego Poczęcia NMP w Moskwie a Watykanem, podczas którego młodzież i dorośli mogli wspólnie z Ojcem św. Janem Pawłem II i młodzieżą innych miast europejskich odmawiać różaniec. Podobny telemost zorganizowano 11 marca 2006 r. między kościołem św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Sankt Petersburgu a Watykanem. Najważniejszą jednak rolę w życiu religijnym i społecznym katolików w Rosji spełniał założony przez ks. Arcybiskupa i wydawany w latach 1994-2007 tygodnik „Świat Ewangelii”, który na swych łamach poruszał nie tylko kwestie życia religijnego, ale także bronił wolności i sprawiedliwości. Jego redaktor naczelny Wiktor Chrul i abp Tadeusz Kondrusiewicz zostali laureatami nagrody bł. Tytusa Brandsmy na Światowym Kongresie Dziennikarzy Katolickich w Bangkoku (15 X 2004).

W pasterskim posługiwaniu ks. abpa Kondrusiewicza spektakularne osiągnięcia organizacyjne są z pewnością ważne, ale o wiele ważniejszą jest jego działalność nauczycielska, praca na rzecz odrodzenia Kościoła katolickiego, pogłębiania wiary i życia religijnego wiernych. Już w swym pierwszym liście pasterskim z 21 kwietnia 1991 r. pisał do wiernych na Białorusi: „I ja, wasz biskup, z radością zwracam się do was, umiłowani bracia i siostry w Chrystusie, słowami mojego biskupiego zawołania: «Quis ut Deus» – «Któż jak Bóg». W Wielki Piątek Chrystus został ukrzyżowany, ale trzeciego dnia zmartwychwstał. Siły zła usiłowały zniszczyć Kościół, ale on się odrodził, ponieważ Kościół to Chrystus, żyjący w czasie i przestrzeni. «Któż jak Bóg!». Tylko On jawi się jako władca świata, tylko Jego prawda i przykazania pozostają niezmiennie przez wieki”⁴.

W listach pasterskich Ks. Arcybiskup przedstawiał duchowieństwu i wiernym program pracy duszpasterskiej oraz wskazywał prak-

⁴ *Wiesna wozroźdenija* s. 15.

tyczne sposoby jego realizacji. Ogromny szacunek i podziw wzbudzały, nie tylko u katolików, przemyślane i w szczególności zaplanowane ośmioletnie przygotowania do obchodów Wielkiego Jubileuszu 2000 r., które Ks. Arcybiskup otworzył w 1992 r. listem pasterskim na temat sakramentu chrztu św. W następnych latach zachęcał duchowieństwo i wiernych do refleksji nad rodziną – Bogiem silną i działalnością apostołską, której wzór ukazywał w życiu św. Wojciecha. Na kolejnych etapach przygotowań w jego listach pasterskich dominowała problematyka eucharystyczna, trynitarna i maryjna, która znajdowała swój praktyczny wymiar w licznych kongresach i sympozjach, organizowanych przy współpracy Instytutu Św. Tomasza z Akwinu, np. w 1999 r. Kongresy Eucharystyczne w Kaliningradzie, w Sankt Petersburgu i w Moskwie, a w 2000 r. Kongresy Mariologiczne w Irkucku i w Sankt Petersburgu. Historyczne znaczenie zyskała peregrinacja figury Matki Bożej Fatimskiej po Rosji (1996-1997), następnie relikwiarza św. Teresy od Jezusa (1999) i ikony „Stolica Mądrości” (2000). W trosce o formację duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego każdego miesiąca w Moskwie, Sankt Petersburgu i Kaliningradzie organizował specjalne spotkania, podczas których wspólnie poszukiwano odpowiednich sposobów i metod pracy, będących odpowiedzią na aktualne wyzwania duszpasterskie.

W dniach 4-5 lutego 1999 w Sankt Petersburgu odbyło się pierwsze posiedzenie Konferencji Biskupów Katolickich Rosyjskiej Federacji. Na jej przewodniczącego biskupi wybrali ks. abpa Tadeusza Kondrusiewicza, który wypełniał urząd ten przez dwie kadencje do 2006 r. Przy jego bezpośrednim udziale Konferencja powołała wewnętrzne struktury (komisje) i opracowała program duszpasterski na pierwsze lata Trzeciego Tysiąclecia, m.in. rok 2003 ogłoszono Rokiem Różańca św., a następnie poświęcono Chrystusowi, jako naszej nadziei, Eucharystii i Pismu św.

Od chwili przybycia do Moskwy abp Kondrusiewicz wiele czasu poświęcał na pracę z młodzieżą i dla młodzieży. Razem z grupami

młodzieży rosyjskiej uczestniczył w Światowych Dniach Młodzieży od Częstochowy w Polsce po Sydney w Australii, prowadząc katechezy i wykłady w kilku językach. Organizował także ogólnorosyjskie i regionalne Dni Młodzieży w Moskwie, Permie, Czelabińsku, Irkucku i w Sankt Petersburgu. Młodzież bowiem, za przykładem Jana Pawła II, uważa on za nadzieję i przyszłość Kościoła.

W zaangażowaniu duszpasterskim ks. abpa Kondrusiewicza nie mogło zabraknąć działalności ekumenicznej, chociaż z tego powodu wiele razy narażał się na niesłuszne podejrzenia i niesprawiedliwe oceny. Poza oficjalnymi spotkaniami z hierarchami Kościoła prawosławnego i hierarchami innych Kościołów na terenie Rosji, organizował spotkania modlitewne i grupy dyskusyjne, które mogły praktycznie prowadzić dialog międzywyznaniowy i międzyreligijny. Zorganizowana przezeń międzywyznaniowa konferencja: „Jezus żyjący w swoim Kościele – nadzieją Europy” (Moskwa, 22-23 XI 1999) spotkała się z ogromnym zainteresowaniem europejskich i światowych mediów. W 1997 r. z delegacją katolików rosyjskich uczestniczył w Kongresie Ekumenicznym w Gratzu, a w 2005 r. w Synodzie Generalnym Ewangelicko-Luterańskiego Kościoła w Rosji, Ukrainie, Kazachstanie i Azji.

Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz wiele czasu poświęca także na działalność w międzynarodowych organizacjach i instytucjach naukowych oraz w dykasteriach Kurii Rzymskiej, m.in. w latach 1994-1999 był członkiem Kongregacji do spraw Kościołów Wschodnich, od 2004 r. jest członkiem Kongregacji do spraw Duchowieństwa oraz Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, od 1996 r. wchodzi w skład specjalnej Rady ds. Europy przy Generalnym Sekretariacie Synodu Biskupów, a w 1999 r. został członkiem Międzynarodowej Akademii Nauk Eurazji. Udział Księdza Arcybiskupa w międzynarodowych kongresach, sesjach i konferencjach naukowych, na których z właściwą sobie swadą i ogromną erudycją wygłasza wykłady na bardzo ważne dla Kościoła i społeczności międzynarodowej tematy, jak np.: „Prawo

do życia, pierwszym prawem człowieka” (Moskwa, Duma Państwowa Federacji Rosyjskiej, 10-11 XII 2001); „Świadekstwo katolickiej wiary w Rosji” (Bari, 19-20 X 2002); „Udział katolików świeckich w życiu Kościoła” (Kijów, 8-12 X 2003); „Homo sovieticus w liberalizmie” (Lublin, 24-25 IX 2004); „Tolerancja i dialog w międzywyznaniowych i międzyreligijnych relacjach” (Perm, 12 XII 2005), jest jednym z charakterystycznych aspektów jego wielorakiej działalności. Wyrazem uznania dla jego pasterskiej pracy są doktoraty honoris causa otrzymane na St. Mary’s Seminary and University (Baltimore, 2 III 1993) i Catholic University of America (Washington, 8 III 1993).

Ogromna gorliwość duszpasterska ks. abpa Tadeusza Kondrusiewicza i jego poświęcenie w pracy nad odrodzeniem Kościoła katolickiego i życia religijnego w Rosji i na Białorusi w pełni uzasadniają poparcie wniosku o nadanie mu godności doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.



Na szlaku apostołskiej odwagi

Laudacja na uroczystość nadania doktoratu honoris causa KUL JE Ks. Abp. Tadeuszowi Kondrusiewiczowi

Apostolską posługę abpa Tadeusza Kondrusiewicza można rozpatrywać jako świadectwo prawdy Ewangelii głoszonej w społeczeństwie, w którym fałszywa antropologia kolektywizmu kształtowała przez ponad pół wieku model życia określany mianem *homo sovieticus*. W naturalny sposób zadaniem Pasterza, który jako swą biskupią dewizę przyjął słowa „Któż jak Bóg”, stała się troska o te duchowe wartości, które tradycyjnie wyrażała metafora „duszy rosyjskiej”, a które usiłowano eliminować z życia podporządkowanego zasadom ateizmu instytucjonalnego. Kiedy w 1976 r. trzydziestoletni inż. Tadeusz Kondrusiewicz wstępował do Seminarium Duchownego w Kownie, na terenach Rosji czynne były praktycznie dwie świątynie katolickie: w Moskwie i Leningradzie. W ciągu życia trzech pokoleń nie wyświęcono tam żadnego kapłana, nie wydrukowano żadnego katolickiego modlitewnika.

Świadectwo ewangelicznej nadziei

Pierwszy promień nadziei na przemianę przyszedł w jesienną noc 30 lat temu. Była to nowa wersja duchowej rewolucji październikowej, gdy w październikowy poranek seminarzysty w Kownie dowiedzieli się, że poprzedniego wieczoru kard. Karol Wojtyła został wybrany na następcę św. Piotra. Entuzjazm ogarnął środowiska nawet

odległe od Kościoła. Włodzimierz Wysocki, poeta-bard, wyrażał wtedy w jednym ze swych tekstów radość, że nowy papież wywodzi swój ród „iz naszych, iz poljakow, iz słowian”. Ta odrodzona nadzieja odegrała ważną rolę inspirującą w nurcie przemian, które zaczęły kształtować nowe oblicze Rosji. Szczególna historyczna rola w kształtowaniu tych przemian przypadła naszemu Laureatowi.

Radość z możliwości pasterskiej posługi w Kościele epoki Jana Pawła II towarzyszyła ks. Tadeuszowi, gdy w maju 1981 r. przyjmował święcenia kapłańskie z rąk abpa Ludwika Pawilonisa. W ojczyźnie jego rodziców powstawała wtedy „Solidarność”; on sam zaś wstępował na szlak duszpasterskich działań między Wilnem, Druskienikami i Grodnem. Znamionną cechą tych działań stanowi osobista pasja intelektualna. Ujawniła się ona zaraz po studiach w Politechnice Leningradzkiej zakończonych z oceną *summa cum laude*. O zdolnościach ówczesnego inżyniera Kondrusiewicza świadczy m.in. to, iż był on współkonstruktorem szybkoobrotowej szlifierki, którą po opatentowaniu zastosowano przy produkcji samochodów marki Wołga.

Pasja poznawcza, ukierunkowana tym razem w stronę teologii, zadecydowała o tym, iż w siódmym roku kapłaństwa ks. Tadeusz Kondrusiewicz obronił na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Kownie doktorat dotyczący eklezjologii w perspektywie nauczania Vaticanum II. W rok później Jan Paweł II mianuje go administratorem apostolskim w Mińsku, gdzie przez 40 lat nie było biskupa katolickiego. W kwietniu 1991 r. zostaje mianowany administratorem apostolskim dla katolików obrządku łacińskiego w europejskiej części Rosji. Pół roku później, 26 grudnia 1991 r., zostaje ogłoszony rozpad Związku Radzieckiego. Przed arcybiskupem Kondrusiewiczem staje ważne wyzwanie: jak przeciwdziałać duchowym zniszczeniom przyniesionym przez system, który z ateizmu uczynił podstawowy artykuł wiary?

Dramatyczne przejawy tych duchowych zniszczeń ukazują statystyki. Roczną liczbę cięż przerywanych w ostatnich latach istnienia

ZSRR oceniano nieoficjalnie na 7 mln. Ponad 50% rodzin stanowiły rodziny rozbite. Do dewastacji niesionej przez alkoholizm doszła ostatnio narkomania. Procent uczestniczących w niedzielnej liturgii jest w Moskwie dużo niższy niż w najbardziej zlaicyzowanych metropoliach Europy zachodniej. Do tego dochodzą wielkomocarstwowe tęsknoty rozbudzone przez komunizm. Ich ekspresję znajdujemy w wierszu Pawła Kogana, który zapowiada:

*Pójdziemy jeszcze hen za Ganges,
W śmiertelnych bojach walcząc śmiało,
By od Japonii aż po Anglię
Ojczyzna nasza zajaśniała.*

Duszpasterskie plany duchowej odnowy nękanego społeczeństwa wchodziły w ostry konflikt z imperialną tęsknotą za przywróceniem ancien regime'u, który stworzyłby nową strefę wpływów „od Japonii aż po Anglię”. Wyrazem tej tęsknoty był pucz Janajewa w sierpniu 1991 r. Rosyjscy wierni, którzy dziękowali Bogu za to, że puczyści ponieśli klęskę, zwracali uwagę, że dramatyczne wydarzenia zaczęły się 19 sierpnia, kiedy w Kościele Prawosławnym przypada uroczystość Przemienienia Pańskiego, a zakończyły się w uroczystość Matki Bożej Królowej – 22 sierpnia. Ich nowy arcypasterz podjął przełomowe działania, aby ewangeliczne świadectwo prawdy i duchowej wolności mogło przewyciężyć balast nałożony narodowi w ciągu długich lat zniewolenia.

Wyrazem dalekosiężnych planów, które kojarzą się z Wielką Nowenną wypracowaną niespełna 40 lat wcześniej przez Prymasa Stefana Wyszyńskiego, był podjęty w 1992 r. ośmioletni program przygotowania wiernych do obchodów Wielkiego Jubileuszu 2000 r. Inaugurację Roku Jubileuszowego podjął Kościół Rzymsko-katolicki w Rosji w Boże Narodzenie 1999 r. w dedykowanym dwa tygodnie wcześniej przez kard. Angelo Sodano archikatedralnym kościele

pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Moskwie.

Odnović wszystko w Chrystusie

Ambitny program duszpasterski wypracowany przez abpa Tadeusza, odwołując się do wierności przyrzeczeniom chrztu świętego, obejmował konkretne wyzwania, które miały odnowić duchowo rodziny dotknięte laicyzacją i zubożeniem religijnym. Bogactwo teologicznych wątków, od pobożności maryjnej po intelektualne pogłębienie wiary, poczucie wspólnoty Kościoła i podstawowej roli Eucharystii gromadziło wiernych na szlaku odnowy i prowadziło do inicjatyw wyrażających duchową prężność środowisk, które znały cenę wierności wyrażonej w cierpieniu. Niczym echo przepowiedni towarzyszących objawieniom fatimskim a dotyczącym sytuacji religijnej Rosji podjęta zostaje w latach 1996-1997 peregrynacja figury Matki Bożej Fatimskiej. Gromadzi ona we wspólnotach modlitwy wielkie grono wiernych, daje im poczucie więzi z katolikami w innych krajach, uświadamia historyczny charakter wydarzeń, w których przełomu nie stanowi już dłużej rewolucja bolszewicka. Dopełnieniem i teologicznym rozwinięciem podobnych przeżyć są kongresy mariologiczne i eucharystyczne. Gromadzą one na modlitwie i refleksji katolików z tak odległych rejonów jak Irkuck i Kaliningrad, Sankt Petersburg i Moskwa.

W swych apostołskich podróżach, zwłaszcza na terenach Syberii, abp Kondrusiewicz odwiedza z pasterską posługą miejsca, gdzie jeszcze niedawno w GUŁagach niszczone nadzieję i usiłowane zabijać poczucie godności człowieka, odwołując się do patetycznych sloganów: „czelawiek eto zwuczit gordo”. Poczucie odpowiedzialności za historię ujmowaną w perspektywie Ewangelii wnosi także do środowisk znaczonych cierpieniem polskich zesłańców; także tych, których drogi życiowe przebiegały z dala od Kościoła. Jako znamienny przy-

kład wystarczy wspomnieć modlitwę w celi Ludwika Waryńskiego w twierdzy w Szlisselburgu. Stanowi ona symptomatyczne świadectwo wielkiego jednania w Chrystusie. Dążenie do wolności i protest przeciw przemocy stanowią w tej perspektywie świadectwo dusz, które jawią się jako naturaliter Christianae, także wtedy, gdy w ich bezpośrednich życiowych motywacjach zabrakło inspiracji Ewangelią.

Kształtowaniu ewangelicznego spojrzenia wiernych na świat kultury i przemian społecznych poddanych głębokiej i szybkiej ewolucji służy tygodnik „Świat Ewangelii” wydawany od 1994 r. aż do końca posługi Księdza Arcybiskupa w Kościele w Rosji. Gromadził on wśród współpracowników elity intelektualne, podejmował ważne i trudne problemy współczesności, stanowił ważną formę społecznego oddziaływania na środowiska, które nie dały się ogarnąć zniechęceniu i apatii. Wyrazem szacunku społeczności międzynarodowej dla poziomu i stylu redagowania tygodnika były laury na Światowym Kongresie Dziennikarzy Katolickich w Bangkoku przyznane w 2004 r. przyznane zarówno założycielowi pisma, jak i jego redaktorowi naczelnemu – Wiktorowi Chrulowi.

Inny ważny wyraz standardów intelektualnych przyjętych przez katolików w Rosji dzięki inspiracjom ich Arcypasterza stanowi „Encyklopedia Katolicka”. Dobór jej haseł, kompetentne opracowania, międzynarodowe grono współpracowników świadczą o odwadze i dalekowzroczności, które wykazał Kościół ukryty przez tak długie lata w cieniu współczesnych katakumb. O tym, jak szeroka była recepcja tejże Encyklopedii wymownie świadczy jej promocja, którą zorganizowano m.in. w Rosyjskiej Akademii Nauk, na Uniwersytecie Moskiewskim oraz w środowiskach akademickich Mediolanu, Rzymu i Lublina, w tym ostatnim przypadku w KUL.

Intelektualnemu pogłębieniu katolików oraz duchowemu oddziaływaniu na środowisko intelektualne Moskwy ma służyć erygowany w 1991 r. w Moskwie Instytut Teologii Katolickiej imienia św. Tomasza z Akwinu. Gdy uczestniczyłem w jego zajęciach jako za-

proszony profesor, podziwiałem pasję intelektualną młodych słuchaczy, którzy okazywali podobne zainteresowania, jak ich polscy koledzy uczestniczący w nieformalnych zajęciach w okresie, gdy rodziła się „Solidarność”. Zaskoczeniem był dla mnie również fakt, iż wśród uczestników, którzy przybywali na weekendowe spotkania relatywnie dużą grupę stanowili przedstawiciele środowisk inteligencji z dalekich rejonów spoza Uralu. Z myślą o ich potrzebach Instytut Teologii w Moskwie otworzył swe filie w Nowosybirsku, Orenburgu, Petersburgu, Saratowie i Kaliningradzie.

Wynikiem podobnego oddziaływania są liczne publikacje, w których przygotowanie włączają się także przedstawiciele środowisk prawosławnych. Nie tylko do środowisk katolickich adresowane są rosyjskie wydania filozoficznych tekstów ks. Józefa Tischnera czy tych encyklik Jana Pawła II, które ukazują obecność chrześcijaństwa w kulturze współczesnej i akcentują humanistyczny wymiar religii. Symboliczny wyraz rozległości podejmowanych działań wydawniczych stanowi „Duchowna Biblioteka”, w której wydano kilkaset tytułów obejmujących klasyków duchowości i autorów wychodzących naprzeciw duchowym potrzebom epoki. Po 10 latach funkcjonowania „Biblioteki” jej redaktorzy mogli wręczyć Janowi Pawłowi II milionowy egzemplarz publikacji łączących klasyczne wzorce mistyki z tymi obrazami „duszy rosyjskiej”, które stanowią wyzwanie dla pokolenia starającego się przeciwdziałać duchowej pustce zostawionej przez marksizm.

Nova et vetera we wspólnocie Kościoła

Na progu posługi administratora europejskiej części Rosji istotną trudność była natury biurokratycznej. Wiązała się ona z urzędowym zarejestrowaniem, koniecznym dla zyskania osobowości prawnej przez poszczególne ośrodki duszpasterskie. Po przezwycięzeniu tych trudności ks. Arcybiskup w ciągu pierwszych pięciu lat posługi zorga-

nizował 86 parafii obsługiwanych przez duchownych pochodzących z 16 krajów. Problemem naczelnym pozostawało zapewnienie możliwości formacji intelektualnej i duchowej dla kandydatów pochodzących z Rosji. W tym celu w 1993 r. erygował on w Moskwie Seminarium Duchowne „Maryi Królowej Apostołów”. W dwa lata później zostało ono przeniesione do Petersburga. Grono jego wychowawców i profesorów pochodzących z różnych krajów Europy i Stanów Zjednoczonych symbolizowało jedność Wieczernika. Tym bardziej, że wśród wykładowców znaleźli się także profesorowie prawosławnej Akademii Teologicznej w Petersburgu. Znakiem ekumenicznej jedności było z kolei również to, iż profesorowie z katolickiego Seminarium Duchownego w Sankt Petersburgu byli zapraszani z wykładami do Prawosławnego Seminarium w Smoleńsku. Wyrazem organizacji życia akademickiego w założonym praktycznie z nicości Seminarium Katolickim była jego afiliacja do Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w 2000 r.

Rok wcześniej społeczność katolicka w Rosji mogła przeżyć radość pierwszych od 80 lat święceń kapłańskich. Przypadły one w maju 1999 r. Przecierając szlaki nowej organizacji życia katolickiego Ks. Abp Tadeusz wielokrotnie uczestniczył w inicjatywach i organizował struktury, których funkcjonowanie trzeba poprzedzić określeniem: „po raz pierwszy”. W lutym 1999 r. w Petersburgu po raz pierwszy zebrała się Konferencja Biskupów Katolickich Federacji Rosyjskiej. W demokratycznych wyborach jej pierwszym przewodniczącym został nasz Laureat. Funkcję tę sprawował przez dwie kadencje.

Wyrazem pasterskiego zaangażowania w nowe realia Kościoła posoborowego było przygotowanie rosyjskiej edycji wielu ksiąg liturgicznych. Należał do nich przede wszystkim Mszał Rzymski oraz liczne dokumenty wydawane w rosyjskim przekładzie na łamach „Roma locuta”. Wspomnieć trzeba także, jako przejaw żywotności odrodzonego Kościoła Katolickiego w Rosji, przekład Katechizmu Kościoła Katolickiego oraz Kompendium nauki społecznej Kościoła.

Pasterska troska o obecność Kościoła w życiu społecznym znalazła wyraz w staraniach o przygotowanie katolickich programów radiowych. W maju 1993 r. po raz pierwszy w rejonie Moskwy katolickie radio „Maryja” zapoczątkowało swą działalność, którą następnie rozszerzono także na okręg Sankt Petersburga, szczególnie ważny dla opiniotwórczych środowisk inteligencji rosyjskiej.

Za jego sprawą zaistniało również w międzynarodowych programach telewizyjnych młode pokolenie katolików Rosji. Dzięki telemostowi, który po raz pierwszy połączył Moskwę z Watykanem w marcu 2002 r., można było ujrzeć na ekranach rosyjską młodzież zjednoczoną w modlitwie różańcowej z Janem Pawłem II i z młodzieżą z kilku innych ośrodków Europy. Dla pełni obrazu trzeba dodać, iż podobny telemost stworzono również cztery lata później, tym razem z udziałem młodych z Sankt Petersburga.

Odważne przecieranie nowych szlaków, bezkompromisowe podejmowanie nowych wyzwań, umiejętność dialogu z kulturą współczesną, intelektualna otwartość i optymizm Księdza Arcybiskupa szybko zdobyły afirmację wielu środowisk akademickich. Wyrazem tego były doktoraty honorowe przyznane przez Catholic University of America w Waszyngtonie oraz przez St. Mary's University w Baltimore. Wyrazem międzynarodowego prestiżu, którym otaczany jest współczesny metropolita mińsko-mohylewski, jest również jego członkostwo w Międzynarodowej Akademii Nauk Eurazji.

O bliskich związkach ze środowiskiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego świadczy to, iż Ksiądz Arcybiskup uczestniczył we wszystkich Kongresach Kultury, wygłaszając przy tym główne wykłady. Mieszkańcy Lublina ze wzruszeniem noszą w pamięci jego kazanie, które skierował do 30-tysięcznych rzesz na początku peregrynacji ikony Matki Bożej Częstochowskiej w 2004 r. Tamto świadectwo realiów posługi współczesnych męczenników rodziło wzruszenie i zapadało głęboko w pamięć. W mej pamięci przywołuję z filozoficzną zadumą naszą współpracę podczas Specjalnego Synodu Biskupów po-

święconego Europie. Było to w 1991 roku. Ks. Abp Tadeusz przybył wtedy niedawno do Moskwy. Ja występowałem jako pasterz Kościoła Tarnowskiego. Wszystkich uczestników Synodu wzruszył swym wystąpieniem przybyły z Mińska abp Kazimierz Świątek. W swoim przesłaniu przypomniał on osobiste doświadczenia z łagru. Przywołując realia Workuty, mówił z nadzieją o perspektywach odrodzenia Kościoła na Białorusi. Spontaniczne burzliwe oklaski stanowiły reakcję słuchaczy na ekspresję tej nadziei.

Dziś w sztafecie pokoleń staje przed nami obecny arcybiskup mińsko-mohylewski, mianowany do tej posługi przed rokiem – 21 września 2007. My zaś umocnieni tą samą ewangeliczną nadzieją, o której mówi encyklika *Spe salvi*, dzielimy z Nim chrześcijańską nadzieję, sprawdzoną w czasie przyjaźń oraz to odznaczenie akademickie, które wyraża najwyższe uznanie uczelni noszącej imię Jana Pawła II. Ostatnia książka wydana przez naszego Laureata przed jego pożegnaniem z Moskwą nosi tytuł „Otpływi na głębinu”. Drogi Księżo Arcybiskupie, dziękujemy serdecznie za to świadectwo głębi, które ukazuje całą Twą posługę Kościołowi. Niechaj w dzisiejszej lubelskiej wspólnocie Wieczernika wyrazi się nasza wdzięczność za Twe bezkompromisowe i ewangeliczne świadectwo nadziei i prawdy. Niechaj zjednoczy nas poczucie duchowej głębi zakorzenionej w Bogu i wyrażanej w bezkompromisowym świadectwie Prawdy.



Jak nie łączyć chrześcijaństwa z polityką

*Od polityzacji chrześcijaństwa
do chrystianizacji polityki*

Nasze czasy naznaczone są widocznym kryzysem w stosunkach chrześcijaństwa i polityki. Z jednej strony chrześcijaństwo coraz mniej oddziałuje na politykę, z drugiej zaś dominująca rola polityki opiera się coraz częściej na wartościach niechrześcijańskich, co więcej – niejednokrotnie sprzecznych z nimi. Niestety, polityka często wywiera presję na chrześcijaństwo, dążąc do podporządkowania go sobie, jeśli nie w całej pełni, to przynajmniej częściowo. Nie na darmo były Prefekt Kongregacji Doktryny wiary kardynał Joseph Ratzinger, a obecnie papież Benedykt XVI, w *Nocie doktrynalnej o niektórych aspektach działalności katolików w życiu politycznym* z 24 listopada 2002 roku pisze, że w zachodzącym we współczesnym społeczeństwie złożonym procesie kulturowym niektóre jego nurty chciałyby nadać niebezpieczny kierunek ewolucji prawodawstwa (por. Nota, 1).

W rozpoczętych na szeroką skalę procesach demokratycznych instytucje chrześcijańskie narażone są na upolitycznienie, a sami chrześcijanie znajdują się na krawędzi przepaści spekulacji politycznych i manipulacji ideologicznych.

Co jest tego przyczyną?

Źródłem każdej władzy, w tym i politycznej, jest Bóg (por. Mt 28, 18). Znamy dobrze nauczanie św. Pawła Apostoła, który mówi, że „nie ma [...] władzy, która by nie pochodziła od Boga” (Rz 13, 1). Apostoł Narodów podkreśla, że „kto przeciwstawia się władzy – przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy się przeciwstawili, ściągną na siebie wyrok potępienia. Albowiem rządzący nie są postrachem dla uczynku dobrego, ale dla złego. A chcesz nie bać się władzy? Czyń dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę. Jest ona bowiem dla ciebie narzędziem Boga, [prowadzącym] ku dobremu” (Rz 13, 2-4).

A więc, żeby spełnić swe zadanie, władza powinna poprzez służbę ludziom służyć Bogu i czynić dobro; polityka zaś nie może nie brać pod uwagę norm religijnych. Z drugiej zaś strony zamroczenie człowieka grzechem i w konsekwencji burzenie planu Bożego nieuchronnie wnosi w życie ludzkie zwadę i nieprawdę, czyniąc cały świat leżącym w mocy złego (por. 1 J 5, 19).

Życie jednak stawia przed nami bardzo zasadnicze pytanie: czy każde posunięcie władzy odpowiada woli Bożej? Czy zawsze politycy pomagają ludziom dążyć do życia wiecznego lub przynajmniej nie przeszkadzają temu?

W obecnych czasach widoczne jest zgubne dla cywilizacji europejskiej rozdzielenie wzajemnej więzi między prawami człowieka a moralnością. Obserwuje się to również w procesie tworzenia nowych przepisów prawnych, zarówno przeciwstawiających się moralności, jak i usprawiedliwiających amoralne postępowanie odwołujące się do praw człowieka. Niestety, to nie wartości religijne, a polityczny i ekonomiczny pragmatyzm, wykorzystujący zasady liberalno-humanistycznego światopoglądu, coraz częściej znajdują się w założeniach współczesnego świata. To zaś narusza równowagę w kierunku antropocentrycznego humanizmu w odniesieniu do wartości religijnych i narodowo-kulturalnych.

Destrukcja moralnych norm i propaganda relatywizmu moralnego, który staje się niejako nowym wyznaniem wiary, nowym *credo*, podważa tradycyjny, oparty na chrześcijańskich wartościach światopogląd europejski i może doprowadzić narody naszego kontynentu do przekroczenia granicy, za którą stoi utrata duchowej i kulturalnej tożsamości.

Denar jako instrument poróżnienia

W świetle tego, co zostało powiedziane, bardzo ważne staje się znalezienie kryterium wyraźnego rozdzielenia chrześcijaństwa od polityki. Proponuje je sam Chrystus, wskazując na denar: „Posłali więc do Niego swych uczniów razem ze zwolennikami Heroda, aby Mu powiedzieli: «Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedz nam więc, jak Ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie?» Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł: «Czemu Mnie wystawiacie na próbę, obłudnicy? Pokażcie Mi monetę podatkową!» Przynieśli Mu denara. On ich zapytał: «Czyj jest ten obraz i napis?» Odpowiedzieli: «Cezara». Wówczas rzekł do nich: «Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga»” (Mt 22, 16-22).

Faryzeusze chcieli pochwycić Jezusa na nieostrożnym, skierowanym przeciwko władzy słowie, aby Go oskarżyć.

W tamtych czasach w Palestynie używano dwóch rodzajów monet: państwowej i religijnej. Za państwową uważano monetę z wizerunkiem Imperatora Rzymskiego (Cezara) z odpowiednim napisem. Znajdowała się ona w obrocie wśród Żydów we wszystkich operacjach finansowych. Płacono nią Cezarowi. On zaś, jako władca całego Imperium, dawał złoto i srebro, w postaci monet ze swym wizerunkiem i imieniem, do czasowego wykorzystania przez obywateli

w operacjach finansowych. Dlatego płacić daninę oznaczało nie dawać, lecz oddawać należne władzy.

Religijną monetą była moneta żydowska zwana syklelem (obecnie w Izraelu wykorzystuje się monetę zwaną szekel), którą Żydzi płacili podatek na świątynię jerozolimską. Każdy Żyd był co roku zobowiązany zapłacić jeden sykl. Żydzi uznawali się za poddanych Boga i dlatego za swój obowiązek poczytywali płacenie podatku tylko Bogu, to znaczy na Jego dom, którym była świątynia jerozolimska. Każdy inny podatek uważali za bezprawny. Zrozumiałe jest więc, że pytanie o podatek było dla Żydów bardzo istotne. Pytają więc Jezusa. Jeśli odpowie, że podatek dla Cezara jest prawomocny, to zwróci przeciw sobie naród, który płaci ten podatek z nienawiścią i złością. Jeżeli zaś powie, że nie jest prawomocny i nie trzeba go płacić, wówczas ściąganie na siebie gniew ze strony władzy.

Na podchwytliwe pytanie faryzeuszów Jezus odpowiada pytaniem: czyj jest wizerunek na monecie i napis? Wizerunek – po grecku „ikona”. A więc Chrystus pyta jasno: czyja jest ikona? Odpowiadają Mu: Cezara. On na to: oddajcie więc Bogu, co należy do Boga, a Cezarowi to, co należy do Cezara. Nie takiej odpowiedzi spodziewali się faryzeusze. Zmieszani odeszli.

Niełatwe to słowa: „Cezarowi – cesarskie, Bogu – boskie”. Św. Jan Złotousty interpretuje je w następujący sposób: „Płacić daninę nie znaczy dawać, lecz oddawać należną część. Na potwierdzenie tych słów Chrystus wskazuje wizerunek i napis na monecie, i uprzedzając lakoniczny wniosek faryzeuszów: Czyż więc i Ty podporządkowujesz nas ludziom, dodaje: Bogu oddajcie to, co boskie. Ludziom trzeba oddawać należące do nich, a Bogu to, co jesteśmy Mu winni. Dlatego też św. Paweł mówi: «Jest ona [władza] bowiem dla ciebie narzędziem Boga (prowadzącym) ku dobremu. Jeżeli jednak czynisz źle, lękaj się, bo nie na próżno nosi miecz. Jest bowiem narzędziem Boga do wymierzenia sprawiedliwej kary temu, który czyni źle. Należy więc jej się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie.

Z tego samego też powodu płacicie podatki. Bo ci, którzy się tym zajmują, z woli Boga pełnią swój urząd. Oddajcie każdemu to, co się mu należy; komu podatek – podatek, komu cło – cło, komu uległość – uległość, komu cześć – cześć. Nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością» (Rz 13, 4-8).

Podatek nie był dobrowolnym darem, lecz prawnym obowiązkiem; nie ofiarą, lecz polityczną koniecznością, związaną z rzymskim poddaństwem. Chrystus swoją odpowiedzią niejako wyrzuca faryzeuszom: Obludnicy, dlaczego Mnie pytacie? Przecież ta moneta jest bita w Rzymie. Wy ją przyjmujecie? Wy korzystacie z niej przy rozrachunkach? Dobrze wiecie, że przyjmując monetę Cezara, jednocześnie zgadzacie się uznawać jego władzę. A więc, przyjmując denara, sami rozstrzygnęliście prawo podatku i zgodziliście się go płacić. Dlaczego więc Mnie pytacie o to?”¹.

Co dla naszych zsekularyzowanych czasów oznacza odpowiedź Jezusa? Z jednej strony ograniczenie oddać „cesarskie Cezarowi” prowadzi do zamknięcia się w granicach tego świata. Z drugiej zaś oddanie „boskiego Bogu” rodzi pokusę by oddawać Bogu tylko część siebie, to znaczy pokusę dzielenia życia na świeckie i duchowe, gdzie znaczną część życia poświęca się wyłącznie „Cezarowi”. Chrystus zaś mówi o czymś zupełnie innym. To Bóg ogranicza władzę Cezara, którą otrzymał on od Stwórcy. Władza nie może być celem samym w sobie, władza nie jest dla władzy, lecz dla służenia².

Ludzie współcześni Chrystusowi chcieli widzieć w Nim ziemskiego władcę. On jednak uczył: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36). Dlatego Kościół nie bierze na siebie funkcji ziemskich. Władza państwowa powinna czynić dobro, bronić i wspierać je. Dobro jednak samo dojrzewa w sercach ludzkich, a Kościół pielęgnuje

¹ Бакулин М. Ю.: *Динарий кесаря или argumentum per nomisma*, www.russned.ru/stats.php?ID=98.

² Василевич Н.: *Христианство и политика: проблемы границ*, <http://churchby.info/bel/74/>.

ten skarb. Pięknie na ten temat mówi papież Benedykt XVI w swojej encyklice *Deus caritas est*: „Do podstawowej struktury chrześcijaństwa należy rozróżnienie tego, co należy do Cezara, od tego, co należy do Boga (por. Mt 22, 21), to znaczy rozróżnienie między państwem i Kościołem, albo jak mówi Sobór Watykański II, autonomia rzeczywistości doczesnych. Państwo nie może narzucać religii, ale musi zagwarantować jej wolność i pokój pomiędzy wyznawcami różnorodnych religii; Kościół jako społeczny wyraz wiary chrześcijańskiej, ze swej strony, ma swoją niezależność i na bazie wiary żyje w formie wspólnotowej, którą państwo powinno respektować. Obie sfery są rozdzielone, ale pozostają zawsze we wzajemnej relacji”³.

Obraz „Cezar-denaar” to obraz jednoczący w człowieku jego obowiązki i wolność. Pokusa oddania Bogu tylko części siebie prowadzi do prymatu w duszy człowieka obrazu Cezara, tzn. do polityzacji.

Polityzacja chrześcijaństwa

Gdzie znajduje się granica polityki w sferze religii? W jaki sposób uprzedzić polityzację Kościoła i wykorzystanie chrześcijan jako politycznych resursów wsparcia jednej lub drugiej partii politycznej czy ideologicznych resursów i instrumentalizacji religii?

Kontekst odpowiedzi na to pytanie składa się z polityki wyznaniowej, którą prowadzi państwo, i zależy od sytuacji w sferze praw człowieka, a także świadomości chrześcijanina, że Kościół i polityka są autonomiczne.

Kościół musi zawsze pozostawać wolnym w spełnianiu swojej misji, nie zważając na polityczne i ideologiczne transformacje. Kościół nie będzie cieszył się wolnością ani w cieniu Imperatora, ani pod osłoną demokracji.

W jakich formach odbywa się upolitycznienie Kościoła?

³ Benedykt XVI: Encyklika *Deus caritas est*.

Polityzacja z „zewnątrz”

W ZSRR i państwach zdominowanych przez ateizm w XX wieku w stosunkach między Kościołem i państwem charakterystyczna była dyktatura ideologii ateistycznej oraz związane z nią ograniczenie i tłumienie działalności Kościoła, skierowane ku pełnemu wyeliminowaniu religii z życia społeczeństwa.

W naszych czasach, niestety, także zdarza się, że stosunki między państwem i Kościołem nie są budowane na zasadach wzajemnej autonomii i szacunku, lecz na obopólnym zaangażowaniu i zależności.

Utylitarny stosunek do religii jest niebezpieczny zarówno dla polityki, jak i dla Kościoła. Proces sekularyzacji w religijnej sferze zaczyna się od wyrzeczenia maksymalizmu chrześcijańskiego, sprowadzenia go do kategorii „prostego szczęścia”, „społecznej stabilności”, „politycznego celu” i „politycznej poprawności” z równoczesnym przeciwstawieniem się właściwemu dla chrześcijaństwa dążeniu do poznania i zbliżenia do Chrystusa i Jego Królestwa.

Procesy sekularyzacji nie tylko sprzyjają zeświecczeniu chrześcijanina, lecz mogą posłużyć politycznemu, narodowościowemu i państwowemu fanatyzmowi, który ujarzmia Kościół.

Kościół coraz częściej uświadamia sobie to niebezpieczeństwo. Dzisiaj często mówi się o tym, że Cerkiew Prawosławna w Rosji dąży do stania się religią państwową. Patriarcha Moskiewski i Wszechrusi Aleksy II dementuje to stanowisko, argumentując: „Czy jest to potrzebne Cerkwi? W historii Kościoła Prawosławnego nie możemy nazwać rozkwitem życia kościelnego okresu synodalnego, który doświadczył na sobie silnego nacisku aparatu państwowego. Towarzyszące mu akty konfiskaty mienia cerkiewnego zmuszały biskupów i pasterzy do poniżającej zależności od władzy świeckiej. Aczkolwiek Imperatorzy nie wazyli się targnąć na czystość nauczania wiary i nie ingerowali w sprawy dogmatyczne, ale bolesne restrykcje ze strony władzy świeckiej szkodziły wolności Cerkwi. Nie chciałbym takiej

przyszłości dla Rosyjskiego Prawosławia. «Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Nie bądźcie więc niewolnikami ludzi» (1 Kor 7, 23) – mówi Pismo Święte⁴.

Polityzacja odbywa się nie tylko na szczepku Kościoła jako instytucji, ale też na szczepku jego członków, przede wszystkim poprzez politykę wdrażania w życie moralnego relatywizmu. Poprzez wieki chrześcijanie świadczą o tym, że nie można oddzielać wiary od życia. Chrześcijanin, wyznając wiarę w Chrystusa, podejmuje się życia wiarą zawsze i wszędzie. Jeżeli „rozdwaja” się na „niedzielnego chrześcijanina” i „powszedniego niewierzącego”, to nieuchronnie odwraca się od Boga. Społeczeństwo, sprowadzając wiarę do „muzealnego eksponatu” oraz przechowując ją niejako „w muzeach” i żyjąc tak, jakby Bóg nie istniał lub umarł, jest skazane na zagładę, o czym świadczą współczesne tendencje.

Człowiek wierzący nie podporządkowuje się alternatywie wyboru między poszanowaniem życia ludzkiego i prawem „śmierci na życzenie”; wartością rodziny a dopuszczalnością związków homoseksualnych; obroną praw dziecka a umyślnym niszczeniem embrionów w celach medycznych, do czego coraz częściej wzywają niektóre państwa.

O niebezpiecznych tendencjach rozwoju władzy politycznej przekonująco mówił w swym wystąpieniu na III Europejskim Zgromadzeniu Ekumenicznym w Sibiu w Rumunii w 2007 roku Przewodniczący Wydziału do spraw kontaktów zewnętrznych Patriarchatu Moskiewskiego, metropolita smoleński i kaliningradzki Kirył, podkreślając, że relatywizm moralny „nie tylko istnieje w światopoglądzie niektórych ludzi, to jest w sferze prywatnej, lecz powoli staje się on obowiązujący dla wszystkich obywateli przez przyjęcie stosownych

⁴ Патриарх Алексий II: *Церковь, общество, политика: взгляд из Москвы*, Альманах „Европейский взгляд” (European View), <http://mospat.ru/index.php?page=39896>.

norm prawa w niektórych krajach europejskich, a także w organizacjach międzynarodowych⁵.

Niestety, u współczesnego człowieka pojawia się przepaść w umiejętności zrozumienia tego, co jest główne i podstawowe, a co drugorzędne. Dlatego ważne jest, aby chrześcijanie byli „nieustępliwi” co do relatywizmu moralnego, bo wyrzeczenie się absolutnej prawdy oznacza śmierć człowieka. „Chrześcijanin winien «w zakresie porządku spraw doczesnych uznawać uprawnione różnice poglądów» (GS 75), ale zarazem musi też wyrażać sprzeciw wobec koncepcji pluralizmu opartej na relatywizmie moralnym, która szkodzi samej demokracji, ta bowiem potrzebuje prawdziwych i solidnych podwalin, to znaczy zasad etycznych, które ze względu na swoją naturę i rolę, jaką pełnią w życiu społecznym, nie mogą być przedmiotem «negocjacji»” (Nota 2). Prawa i obowiązki chrześcijanina do uczestniczenia w kształtowaniu życia publicznego kraju nie wolno mylić z bezkrytycznym pluralizmem w wyborze zasad moralnych i podstawowych wartości, które mają stanowić punkt odniesienia – czytamy w wyżej wymienionej *Nocie* Kongregacji Doktryny wiary (por. Nota 2).

Polityzacja „od wewnątrz”

Bardzo aktualny wydaje się jeszcze jeden aspekt upolitycznienia chrześcijaństwa, mianowicie upolitycznienie „od wewnątrz”, o którym mówi się raczej rzadko. Najbardziej wpływowy czynnik stanowi tu nacjonalizm w chrześcijaństwie.

Faktycznie problem nacjonalizmu staje się najbardziej widoczny i przeczący prawdziwemu chrześcijaństwu. Zamiast wykorzystywać pluralizm kulturalny do lepszego i bardziej efektywnego głoszenia Ewangelii, przeróżne nacjonalistyczne siły polityczne starają się wy-

⁵ Митрополит Смоленский и Калининградский Кирилл, «Свет Христов и Церковь». Выступление на III Европейской межхристианской ассамблее в Сибиу, <http://www.religare.ru/article45150.htm>.

korzystać autorytet Kościoła dla swoich celów. Zamiast kierować się wzajemnie do Chrystusa, chrześcijanie podejmują się wyjaśniania narodowości, wiążąc z tym przynależność do wyznania. Kiedy słyszymy, że Rosjanin z założenia musi być prawosławnym, a Polak – katolikiem, zapominamy o słowach św. Pawła Apostoła, że „nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28).

Nacjonalizm religijny stał się biczem dla współczesnego chrześcijaństwa. Jego podstawą jest wymieszanie religijnych uczuć człowieka z interesami nacjonalistycznymi. Nacjonalizm często przejawia się w przekonaniu, że pewien konkretny naród znajduje się bliżej Boga lub też Bóg jakiemuś narodowi okazuje szczególną przychyłność. Takie przekonania często prowadzą do podziału między swoim narodem, jako lepszym, i drugimi, jako gorszymi lub niższymi, i zaślepiają świadomość człowieka do tego stopnia, że nie jest on już w stanie oddzielić pytania o religię od interesów nacjonalistycznych.

„Kościół winien przedstawiać pozytywną alternatywę, w odróżnieniu od tego, co miało miejsce w przeszłości i z czym nadal mamy obecnie do czynienia w różnych miejscach na świecie. Ta nowa pozytywna alternatywa winna stanowić kontrast do «złego wykorzystania religijnej energii» i połączenia religii z przemocą, nacjonalizmem i władzą polityczną. Do tego można odnieść słowa Jezusa: «Wy nie bądźcie tacy!». Zagrożenia współczesnego świata rodzą się, z jednej strony, z fundamentalizmu narodowego i religijnego, z drugiej zaś – z równie nietolerancyjnego radykalnego sekularyzmu, który w imię «poprawności politycznej» stara się wyrzucić religię z domeny publicznej i pragnie narzucić społeczności własne zasady” – mówi prof. Tomáš Halík⁶.

⁶ Ks. prof. Tomáš Halík: *Człowiek drogą Europy. Co możemy zrobić?*, <http://www.zjazd.eu/teksty/423.html>.

Dla chrześcijan bardzo ważne jest zrozumienie, że tak zwany religijny nacjonalizm nie jest owocem nauki Kościoła. Przed obliczem powszechności i jedności Chrystusowego Kościoła już sama myśl o Kościele narodowościowym jest omyłką. Życie pokazuje, że etniczne Kościoły to Kościoły najbardziej poddane procesom sekularyzacji, o czym najlepiej świadczy świat protestancki.

Chryścianizacja polityki

Sobór Watykański II, wyraźnie ucząc, że wspólnota polityczna i Kościół są w swoich działaniach od siebie niezależne i autonomiczne, zachęca do rozwijania między nimi zdrowej współpracy, uwzględniając okoliczności miejsca i czasu (por. GS 76). W związku z tym *Katechizm Kościoła Katolickiego* uczy, że „inicjatywa chrześcijan świeckich jest szczególnie konieczna, gdy chodzi o odkrywanie i poszukiwanie sposobów, by rzeczywistości społeczne, polityczne i ekonomiczne przeniknąć wymaganiami nauki i życia chrześcijańskiego” (KKK 899).

Aby pozostać znaczącą siłą społeczną, mogącą oddziaływać na procesy, jakie zachodzą w społeczeństwie, i jednocześnie realizować swoją misję religijną, chrześcijanie muszą zapytać sami siebie, czy ich polityczne zaangażowanie jest przedłużeniem ich chrześcijańskiej tożsamości, a może przeciwnie – przeczą sobie wzajemnie.

Obserwowane w naszych czasach radykalne eliminowanie religii ze sfery życia publicznego do życia prywatnego, tak zwany proces prywatyzacji religii, niestety bardzo często przesuwa granicę w świadomości społecznej w stronę pasywności i milczenia chrześcijaństwa. Zastępca Przewodniczącego Wydziału do spraw kontaktów zewnętrznych Patriarchatu Moskiewskiego protoijerj Wsiewołod Czaplina zauważył, że „niektórzy nasi inteligenci są gotowi kochać Kościół, ale tylko wtedy, kiedy jest on słaby i skromny. Podobają im się czytać o księżach, którzy siedzieli w łagrach. Natomiast o księżach, którzy

byli członkami dorewolucyjnej Dumy – nie. Widząc maleńką wioskową cerkiewkę, rozrzewniają się. Patrząc na Cerkiew Chrystusa Zbawiciela, krzywią się. A więc, gdy tylko Cerkiew zaczyna okazywać wpływ na społeczeństwo i jak tylko przestaje być milczącą, poniżoną i niewidzialną, natychmiast wywołuje to u nich wewnętrzne problemy⁷.

Polityka chrześcijańska to pewnego rodzaju fenomen, który w swej aksjologii jest chrześcijański, w sferze swego istnienia – społeczny, a w instrumentach swej działalności – polityczny. Dlatego też trzeba oddzielać partie chrześcijańskie od Kościoła. To, co stanowi cel partii chrześcijańskich – władza polityczna, w żaden sposób nie może być celem Kościoła, który w sprawach polityki musi przede wszystkim pozostawać autorytetem moralnym, ale nie politycznym.

Tymczasem, aby prowadzić politykę chrześcijańską, polityk musi być na wskroś chrześcijaninem, mającym właściwie ukształtowane sumienie, stawiającym wiarę w centrum swego życia. Taki polityk nie pozwala, przez oddanie głosu, przyczynić się do realizacji programu politycznego lub konkretnej ustawy, które podważają podstawowe zasady wiary i moralności przez propozycje alternatywne wobec tych zasad lub z nimi sprzeczne, bo w konfrontacji polityki z zasadami moralnymi nie może być żadnego kompromisu (por. Nota 3).

Jeżeli natomiast polityk nie jest prawdziwym chrześcijaninem w swoich praktykach religijnych, w stosunkach z bliźnimi i Bogiem, a w traktowaniu prawa moralnego trzyma się polityki „poprawności religijnej”, to nie może on być „politykiem prawdziwie chrześcijańskim”.

Pięknie na ten temat mówi Sługa Boży Jan Paweł II, ucząc, że polityk chrześcijański nie może wyrzekać się tego wszystkiego, co wypływa z jego wiary i co mu jego sumienie podpowiada; a utrwale-

⁷ Протоиерей Дионисий Мартышин, *Православная Церковь в условиях политизации и секуляризации общественного сознания*, http://www.pravoslavie.org.ua/index.php?r_type=news&action=full_info&id=17430.

nie instytucji demokratycznych, rozwój ekonomiczny i współpraca międzynarodowa osiągną swój cel tylko wówczas, gdy zagwarantują pełny rozwój człowieka, włącznie z religijnym. A kardynał Joseph Ratzinger zauważa, że polityka – to królestwo rozumu, przy czym rozumu nie tylko techniczno-arytmetycznego, a moralnego, bo cel państwa, czyli polityki, ma charakter moralny – pokój i sprawiedliwość⁸.

Profesor Moskiewskiego Instytutu Dyplomacji Andriej Zubkow uważa, że polityk chrześcijański na pierwszym planie swej działalności stawia nie ekonomikę lub bezpieczeństwo narodowe, lecz cele duchowe. Musi on zrozumieć, że tylko naprawienie chorej duszy narodu – narodu, który odstąpił od Boga, wywołał rewolucję i jej okrutne konsekwencje – przyprowadzi do rozwoju i rozkwitu⁹.

Specyfika działania politycznego, jego elitarność, posiadanie niedostępnej dla szerokich mas informacji, możliwość brania udziału w podejmowaniu obowiązujących decyzji – wszystko to może mieć negatywny wpływ na moralny stan człowieka. Dlatego potrzebne jest duszpasterstwo polityków.

Dzięki Bogu dzisiejszy zmaterializowany i zsekularyzowany świat ma jeszcze polityków, którzy chcą uprawiać politykę zgodnie z zasadami moralnymi. Jest nim na przykład włoski prof. Rocco Buttiglione, który nie uległ pokusie zajęcia wysokiego stanowiska w rządzie europejskim za cenę bycia politycznie poprawnym w kwestii moralności.

Chrześcijański polityk, przewodniczący Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Pettering uważa za konieczne włączenie wzmianki o korzeniach chrześcijańskich Europy do Konstytucji Unii Europejskiej, która w swoim założeniu była orientowana na prawo moral-

⁸ Йозеф Ратцингер: *Ценности в эпоху перемен. О соответствии вызовам времени*, Москва 2007.

⁹ Василевич Н.: *Христианство и политика: проблемы границ*, <http://churchby.info/bel/74/>.

ne, tolerancję i braterstwo. Priorytetem dla polityka powinien być człowiek, a chrześcijańskie rozumienie unikalności i wartości każdego człowieka ma być w centrum jedności europejskiej – podkreślił Pettering na VII Zjeździe Gnieźnieńskim w czerwcu 2007 r.¹⁰

Prawa człowieka, o których tak wiele się dzisiaj mówi, potrzebują chrystianizacji. Sama koncepcja praw człowieka – ważniejsza idea polityczna Europy – zrodziła się nie bez wpływu społecznej nauki chrześcijańskiej o godności człowieka, jego wolności i moralności. Od samego początku prawa człowieka rozwijały się na gruncie moralności chrześcijańskiej.

Mimo to w naszych czasach koncepcja ta przyjmuje coraz to bardziej wypaczony charakter. Kiedy homoseksualista jest zwalniany z pracy w szkole katolickiej, to sąd uznaje w tym naruszenie jego praw obywatelskich i przywraca mu prawo do pracy. Kiedy niektórzy biskupi w Stanach Zjednoczonych nie dopuścili do Komunii św. pewnych amoralnie postępujących polityków, to społeczeństwo znalazło w tym omalże naruszenie praw człowieka.

„Na początku nowego stulecia i tysiąclecia trzeba wysuwać zastrzeżenia wobec postanowień prawnych, jakie zostały zadecydowane w parlamentach współczesnych demokracji. Najbardziej bezpośrednie odniesienie, jakie przychodzi na myśl, to prawa aborcyjne. [...] Parlamente, które stanowią i promulgują podobne prawa, muszą być świadome tego, że przekraczają swoje kompetencje i pozostają w jawnym konflikcie z prawem Bożym i prawem natury” – pisze Sługa Boży Jan Paweł II w książce *Pamięć i tożsamość*¹¹.

Watykański Sekretarz Stanu kardynał Tarcisio Bertone wzywa, aby „udzielić szczególnej uwagi człowiekowi, którego trzeba widzieć w całej jednolitości, jakim by on nie był słabym lub grzesznym”. Kardynał zachęca, by pamiętać o doświadczeniach, jakie spotkały czło-

¹⁰ por. <http://www.zjazd.eu>.

¹¹ Jan Paweł II: *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 139-140.

wieka w XX wieku, i brać pod uwagę presję, której poddany jest współczesny człowiek, szczególnie poprzez polityczne i informacyjne technologie manipulowania człowiekiem. „My, chrześcijanie, musimy rzucić wyzwanie temu natarciu na człowieka. Nie możemy pozwolić, aby była zniszczona jednolitość człowieka” – powiedział kardynał Bertone na Zjeździe Gnieźnieńskim w 2007 r.¹²

Władysław Bartoszewski, historyk i były minister spraw zagranicznych Polski, na tym samym Zjeździe powiedział, że prawdziwie chrześcijańska polityka jest wówczas, kiedy działacz polityczny przyjmuje dziesięć Bożych przykazań i osiem błogosławieństw nie jak próżne słowa, ale jako wytyczne dla swojej działalności. Pokazał on różnicę między pojęciem „godność” i „opłacalność”. Nie wszystko opłacalne jest godne. Chrześcijański polityk musi czynić przede wszystkim to, co godne, a nie to, co opłacalne¹³.

Podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych w dniach 15-21 kwietnia 2008 roku Ojciec Święty Benedykt XVI w przemówieniu do biskupów amerykańskich powiedział, że chrześcijanie staną się przeobrażającą siłą tylko wtenczas, kiedy ich życie będzie wypełnione Ewangelią¹⁴.

W encyklice *Spe salvi* papież Benedykt XVI podkreśla, że nie ma wątpliwości, iż „królestwo Boże” realizowane bez Boga – czyli królestwo samego człowieka – nieuchronnie zmierza ku „perwersyjnemu końcowi” wszystkiego¹⁵. Patriarcha Moskiewski i Wszechrusi Aleksy II mówi zaś, że budowanie państwa bez Boga skazane jest na zagładę. Świadczy o tym wymownie historia XX wieku. Tysiące niewinnie zabitych za Chrystusa, wyznawcy, pobożni chrześcijanie, którzy cierpieli oszczerstwa i grozę, mogliby powtórzyć razem z Apostołem:

¹² Kard. Tarcisio Bertone: „Człowiek – droga Kościoła”, <http://www.zjazd.eu/teksty/374.html>.

¹³ por. <http://www.zjazd.eu>.

¹⁴ por. <http://proatholic.ru>.

¹⁵ Benedykt XVI: Encyklika *Spe salvi*, 23.

„Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznani, a przecież dobrze znani, niby umierający, a oto żyjemy, jakby karce- ni, lecz uśmierceni, jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko” (2 Kor 6, 8-10). Związek Radziecki – kontynuuje Patriar- cha – był mocnym państwem, lecz, będąc zbudowanym na idei samo- wystarczalności człowieka, „wszechmocnej” siły jego rozumu i woli, negując Boga, upadł, jak pada każda inna konstrukcja, przypomi- nająca babilońską wieżę. Trzeba oddać to, co należne codziennemu bohaterstwu milionów ludzi, którzy w czasach sowieckich szczerze pracowali dla Ojczyzny i przyszłych pokoleń – podkreślił Patriarcha. To, że niektórzy z nich uważali się za ateistów, to nie ich wina, a ich bieda, bo „jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił?” (Rz 10, 14)¹⁶.

Sługa Boży Jan Paweł II, przestrzegając przed łączeniem religii z polityką, w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju w 1991 roku po- ucał: „Bardzo trudne są sytuacje, w których norma o charakterze czy- sto religijnym staje się prawem państwowym lub jest tak traktowana, bez uwzględnienia różnicy między funkcją religii a funkcją wspólnoty politycznej. Utożsamienie prawa religijnego z prawem państwowym może prowadzić do całkowitego zniesienia wolności religijnej, a na- wet ograniczyć czy zlikwidować inne niezbywalne prawa ludzkie”¹⁷.

Stosownie będzie w tym miejscu przytoczenie słów znanego rosyj- skiego filozofa Nikołaja Bierdiajewa, że kiedy życiem religijnym kie- ruje państwowa konieczność, wówczas następuje śmierć duchowa.

Tak więc jak nie do przyjęcia jest jakakolwiek forma symbiozy sfe- ry religii i sfery polityki, podporządkowania chrześcijaństwa polityce, tak też nie do przyjęcia jest polityka, która zabrania lub przeszkadza

¹⁶ por. Патриарх А л е к с и й П: *Церковь, общество, политика: взгляд из Москвы*, Альманах „Европейский взгляд” (European View), <http://mospat.ru/index.php?page=39896>.

¹⁷ „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 12 z 1990, s. 16.

głoszeniu Ewangelii. Każda polityka musi najpierw zostać oceniona z tego właśnie punktu widzenia, a nie z punktu widzenia „dobrych stosunków” z kimkolwiek – by nie było to za wszelką cenę (KNSK, 570).

Stołość norm moralnych gwarancją zachowania autonomii polityki i religii

W życiu Kościoła zauważalne są zmiany obyczajów, wywoływane przede wszystkim warunkami kulturalnymi, geograficznymi i historycznymi. Zasadnicze jednak pojęcia i normy pozostają niezmiennie.

Budowanie systemu chrześcijańskiej solidarności w Europie na bazie jednej i niepodzielnej ewangelicznej moralności i wspólnego świadectwa o chrześcijańskich wartościach jest, być może, ostatnią możliwością dla chrześcijan, aby wspólnym wysiłkiem przywrócić Europie duszę – powiedział metropolita Kirył na III Europejskim Zgromadzeniu Ekumenicznym w Sibiu w Rumunii¹⁸.

„Demokracja potrzebuje religii i niesionych przez nią wartości. Wolność potrzebuje Boga, bo potrzebuje etyki i odpowiedzialności. Być wolnym to przecież móc i chcieć wybierać. Jako chrześcijanie i Europejczycy chcemy coraz pełniej uczyć się wybierania tego, co prawdziwe, dobre i piękne. Pragniemy, aby chrześcijańskie dziedzictwo Europy znalazło wyraz w najważniejszych dokumentach regulujących działanie struktur jednoczącego się kontynentu” – czytamy w przesłaniu VII Zjazdu Gnieźnieńskiego, który się odbył w czerwcu 2007 roku¹⁹.

Patriarcha Aleksy II w swoim wystąpieniu w Radzie Europy w 2007 roku powiedział: „Moralność zabezpiecza żywotność, rozwój i jedność społeczeństwa. [...] Naruszenie zaś norm moralnych

¹⁸ *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, Kielce 2005.

¹⁹ Przesłanie Zjazdu Gnieźnieńskiego: *Demokracja potrzebuje religii*. <http://www.zjazd.eu/teksty/419.html>.

i propaganda relatywizmu moralnego może rozsądzić światopogląd Europejczyka i doprowadzić narody kontynentu do granicy, po której przekroczeniu następuje utrata duchowej i kulturalnej tożsamości i konsekwentnie swojego miejsca w historii”²⁰.

„Jestem fanem Formuły 1 – przyznaje Sekretarz Stanu kardynał Tarcisio Bertone. – Jeżeli pilot słucha poleceń kontrolera lotów, to możliwość katastrofy zmniejsza się. Podobnie i każdy inny człowiek musi słuchać swego Stwórcy. Tylko wówczas jest nadzieja, że nie dojdzie do katastrofy”²¹.

Wyznając zasadę politycznej i religijnej tolerancji, nie możemy zapomnieć o tym, że życie religijne chrześcijanina nie jest tylko jego sprawą prywatną, lecz stanowi podstawę jego bytu. Dlatego w codziennym życiu musimy kierować się żywą wiarą.

Poprzez pryzmat zasad religijnych oceniamy działalność państwa. Instytucje chrześcijańskie obecnie są poddane procesom aktywnej polityzacji, a sami chrześcijanie stoją na kraju przepaści politycznych spekulacji i ideologicznych manipulacji.

Z drugiej zaś strony wiadomo, że misja Kościoła nie polega na służeniu polityce i budowaniu tak zwanego demokratycznego rajna na ziemi, a na proroczym głoszeniu prawdy Bożej i Królestwa Bożego. Nie na darmo Ojciec Święty Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est* podkreśla, że „Kościół nie może i nie powinien podejmować walki politycznej, aby realizować jak najbardziej sprawiedliwe społeczeństwo. Nie może i nie powinien stawiać się na miejscu państwa. Nie może też jednak i nie powinien pozostawać na marginesie w walce o sprawiedliwość. Musi włączyć się w nią przez argumentację rozu-

²⁰ Патриарх Алексий II: *Выступление на очередной сессии ПАСЕ 2 октября 2007 г.*, <http://www.patriarchia.ru/db/text/301775.html>.

²¹ Kard. Tarcisio Bertone: *Człowiek – drogą Kościoła*, <http://www.zjazd.eu/teksty/374.html>.

nową i obudzić siły duchowe, bez których sprawiedliwość, domagająca się zawsze wyrzeczeń, nie może się utrwać i rozwijać²².

W życiu jednak istnieje pokusa podmiany światłego i radosnego realizmu życia w Chrystusie na czasowe i relatywne kategorie bytu ziemskiego. Przykładem mogą służyć przeróżne polityczne spekulacje i gry, w które są uwikłani chrześcijanie. Często wydaje się, że polityka jest mocno związana z kompromisem. Kościół jednak uczy, że udział w życiu politycznym może stać się drogą do świętości. Patron polityków św. Tomasz More (Morus) powiedział, że nie da się oddzielić człowieka od Boga, polityki od moralności. Przykładem takiego właśnie uprawiania polityki był jeden z ojców założycieli Zjednoczonej Europy – Robert Schuman; obecnie prowadzony jest jego proces beatyfikacyjny²³.

Trzeba pamiętać, że próba realizowania symfonii Kościoła i państwa zawsze się kończyła despotyzmem ze strony tego ostatniego. Mocny i zjednoczony Kościół nie jest potrzebny tym, którzy budują życie bez Boga i wartości absolutnych.

W tych trudnych i skomplikowanych działaniach zmierzających do uniknięcia polityzacji chrześcijaństwa ważna jest współpraca i solidarność wszystkich chrześcijan, a także współpraca z przedstawicielami innych religii, którzy mają podobne do chrześcijańskich zasady moralne.

Trudny proces budowania demokracji na Wschodzie Europy po wielu pokoleniach ateistycznej ideologii, a także budowanie wspólnego domu europejskiego, opartego przede wszystkim na wspólnej polityce, ekonomii i poszanowaniu praw człowieka nie mogą wyeliminować podstawowego prawa każdej osoby ludzkiej do publicznego wyznawania swojej wiary i przestrzegania zasad moralnych w życiu społeczeństwa. Prawo Boże nie może być negowane lub zmieniane

²² B e n e d y k t XVI: Encyklika *Deus caritas est*, 28.

²³ por. <http://lazfam.ru/2008/04/03/k-beatifikatsii-robera-shumana/#more-153>.

większością parlamentarną w imię przeczącego normom etycznym prawa człowieka. Kościół nie może przyjąć postawy biernego świadka w groźnych procesach relatywizmu moralnego i często agresywnego liberalizmu w imię tak zwanej poprawności politycznej w sprawach moralnych.

Spis treści

Uchwała Senatu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
z dnia 26 czerwca 2008 r. w sprawie nadania tytułu doktora honoris
causa KUL JE Ks. Abp. Tadeuszowi Kondrusiewiczowi _____3

Ks. prof. Stanisław Wilk SDB

Recenzja _____5

Abp prof. Józef Życiński

Na szlaku apostołskiej odwagi (laudacja) _____17

Abp Tadeusz Kondrusiewicz

Jak nie łączyć chrześcijaństwa z polityką _____27



KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II
20-950 Lublin, Al. Racławickie 14